

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Z pobytu min. Becka w Wilnie. — Otwarcie linii kolejowej Porzecze — Druskieniki. — Z frontu Legionu Młodych. — Strzelcy maszerują. Kurjer Sportowy.

Rząd stłumił rewolucję w Hiszpanji 11 godzinna niepodległa republika katalońska

BARCELONA, (Pat). Specjalny wysłannik PAT-icznej donosi: Ogłoszona wczoraj wieczorem niepodległa republika katalońska, wchodząca w skład związku republik iberyjskich po 11-godzinnej istnieniu należy do przeszłości.

Przebieg tragicznej nocy barcelońskiej, która miała zdecydować o losie separacji Katalonji, był następujący: O godz. 20.30 prezes autonomicznego rządu katalońskiego Companys ogłosił rozentuzjazmowanym tłumom deklarację, proklamującą istnienie państwa katalońskiego w związku republik iberyjskich. Do godz. 22-ej panował w mieście spokój utrzymywany przez zorganizowaną milicję, która wysłała na miasto uzbrojone patrole.

Pierwszą czynnością nowego rządu było zwrócenie się do wojskowego gubernatora Katalonji gen. Bateta z zapytaniem, czy gotów jest podporządkować się nowemu reżimowi. Generał Batet, z pochodzenia katalończyk, zastrzegł sobie godzinę czasu do namysłu, ale nim minęła ta godzina wojska hiszpańskie, znajdujące się pod jego dowództwem, przystąpiły do oblężenia pałacu rządu katalońskiego. Okazuje się, że władze centralne natychmiast po proklamowaniu samodzielnego państwa katalońskiego, wydały rozkaz generałowi Batetowi wystąpienia z całą energią przeciwko ruchowi separatystycznemu.

Rozpoczęły się krwawe walki w okolicy pałacu. Pierwsze strzały padły ze strony wiernej rządowej katalońskiemu milicji, której udało się wyprzeć oddziały regularnych wojsk hiszpańskich w boje uliczne. Rychło jednak zmobilizowane zostały wszystkie siły hiszpańskie w liczbie 10.000 żołnierzy pod komendą gen. Bateta. Mimo wysiłku rządu katalońskiego nie udało się zmobilizować całości milicji, liczącej 20.000 ludzi. O północy rozegrały się walki uliczne. Przewodniczący milicji wzywał obywateli do obrony wolności i niepodległości Katalonji. Tymczasem gen. Batet opanował lotnisko cywilne, z którego artylerja zaczęła ostrzeliwać pałac rządowy. Wojsko hiszpańskie zbliżało się do pałacu mimo zacięty opór milicji. Około 3-ej nad ranem wojska hiszpańskie zdołały przedostać się do pałacu rządowego i ratusza i rozpoczęły formalne oblężenie. O godzinie 5-ej nad ranem gen. Batet wystosował do Companysa i członków rządu katalońskiego ultimatum, w którym pod groźbą zburzenia pałacu domagał się kapitulacji. Companys nie ustępował i przez radio wzywał katalończyków do wytrwania w walce. Podczas tego przemówienia wojska hiszpańskie, wspomagane przez artylerję, przypuściły szturm na Companysa ponownie stanął przed mikrofonem, rzucając narodom katalońskiemu ostatnie wezwania do walki. Było już jednak zapóźno. Około godz. 7 rano wojska hiszpańskie wkroczyły do pałacu. Prezes Companys i wszyscy członkowie rządu niepodległej Katalonji zostali aresztowani. Prezydent prowizoryczny republiki katalońskiej Azana, zbiegł. Zbiegli również inni przywódcy ruchu.

O stłumieniu powstania katalońskiego i o aresztowaniu rządu katalońskiego władze hiszpańskie powiadomiły przez radio cały kraj. Companys i członkowie rządu niepodległej Katalonji staną przed trybunałem konstytucyjnym. Mimo kapitulację w całej Katalonji trwały jeszcze rano utarczki drobnych grup powstańczych z wojskami hiszpańskimi. Dopiero po południu wojska opanowały całkowicie sytuację. Gmach rządu katalońskiego, ratusz oraz siedziba urzędników i agentów handlu i przemysłu, więc te centra, które stawały największy opór, zostały poważnie uszkodzone przez ogień artyleryjski. Powstanie pociągnęło wiele ofiar w zabitych i rannych. Cyfry ścisłe żadne ze stron nie ogłasza. Według źródeł prywatnych poległo 40 osób a rannych jest zgórą 300. Do portu barcelońskiego zawinęły dziś okręty wojenne.

Wiwaty na cześć premiera Lerroux

MADRYT, (Pat). Hiszpańska agencja prasowa donosi, że po kapitulacji powstańców katalońskich i po stłumieniu ruchu rewolucyjnego w Asturji sytuacja powraca do stanu normalnego. Ludność Madrytu manifestowała dziś, wyrażając swe poparcie rządowi. Dziesiątki tysięcy osób, należących do wszystkich klas społecznych entuzjastycznie witało premiera Lerrouxa w chwili, gdy opuszczał

swoje mieszkanie, udając się do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wedle informacji, leader socjalistów hiszpańskich Largo Caballero zdołał przekroczyć granice Hiszpanji. Poza tym zapewniają, że władze bezpieczeństwa są na tropie byłego premiera a ostatnio prezydenta republiki katalońskiej Azany.

Aresztowania

PARYŻ, (Pat). Z Barcelony donoszą, że poza członkami rządu katalońskiego aresztowano również burmistrza miasta i członka rady miejskiej, którzy znajdowali się w gmachu generalidad. Aresztowani pod silną ochroną wojskową opuścili rankiem Barcelonę. Władze wojskowe przeprowadzają liczne aresztowania

W Gerone również doszło do poważnych walk między wojskiem rządowym a rewolucjonistami katalońskimi. Zabito 5 oficerów wojsk rządowych w tym jednego generała. Generał Batet na czele poważnej kolumny wojskowej udał się osobiście do Gerone, celem opanowania sytuacji.

Zabici i ranni w stolicy i na prowincji

BARCELONA, (Pat). Specjalny wysłannik PAT-a donosi: W tym czasie, gdy w Barcelonie rozgrywały się walki z powstańcami katalońskimi, w stolicy Hiszpanji doszło również do poważnych zaburzeń. Ogłoszony w całej Hiszpanji stan oblężenia pozwalał żołnierzom bez ostrzeżenia strzelać do rewolucjonistów. W tych warunkach zajścia uliczne pociągały za sobą liczne ofiary w różnych dzielnicach miasta.

Ogień był zwrócony do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym obradowała rada ministrów. Dwie kule strzasknęły szyby w sali, w której premier Lerroux dyktował rozporządzenie maszyniste.

Na prowincji sytuacja również się zaostrzyła.

O krwawych zajściach donoszą również z prowincji Malaga i prowincji Jaen, gdzie w walkach miało zginąć kilku gwardystów. Do Asturji wysłano posiłki złożone z 6 pułków piechoty. W najbliższym czasie oczekują decydujących walk z tamtejszymi oddziałami rewolucyjnymi, które dotychczas są panami sytuacji.

Wedle ostatniej wiadomości podczas tragicznej nocy w Barcelonie zginęło około 50 osób a liczba rannych przekracza 300.

Z POBYTU W WILNIE MIN. BECKA

Zjazd koleżeński 1 PAL. Obiad żołnierski i kolacja u George'a z udziałem weteranki Fabjanowskiej

Wczoraj z racji święta 20-lecia 1 p. Artylerji Lekkiej Legionów odbył się zjazd koleżeński oficerów i żołnierzy uczestników pełnej chwały walk tego pułku, stanowiącego zaczątek artylerji odrodzonej Polski. Z tej też okazji pułk miał zaszczyt gości u siebie byłego swego żołnierza, obecnego ministra spraw zagranicznych płk. Becka. Na powitanie popularnego Ministra, który ostatniem swem historycznym wystąpieniem w Genewie zdobył sobie ogólną sympatię w całej Polsce, zebrały się na dworcu tłumy publiczności, przedstawiciele władz miejscowych z p. wojewodą Jaszczółtem, prezydentem Maleszewskim i generalicją na czele. Wysiadał z wagonu Ministra powitano owacyjnie, wznosząc okrzyki na jego cześć. Na peronie ustawiły się organizacje społeczne oraz związki b. wojskowych. Bardzo licznie reprezentowany był korpus oficerski, zwłaszcza zaś 1 P. A. L. z b. dowódcą gen. Knoll-Kownackim i obecnym dowódcą płk. Filipkowskim na czele.

Minister Beck, który przybył do Wilna w mundurze pułkownika artylerji zabawił czas jakiś w salonach recepcyjnych dworca, rozmawiając z witającymi

go dygnitarzami i przedstawicielami miejscowego społeczeństwa. Rozentuzjazmowani oficerowie i publiczność wyniosły na rękach popularnego Ministra do czekającego nań samochodu. Z dworca Min. Beck udał się do pałacu reprezentacyjnego, poczem wziął udział w obradach Zjazdu koleżeńskiego 1 P. A. L. Zjazd ten, który odbywał się w salonach kasy na garnizonowego miał charakter wewnętrzno-organizacyjny.

W godzinach zaś popołudniowych w koszarach 4 pułku ułanów odbył się obiad żołnierski, gromadząc reprezentację całego Wilna. Wziął w nim również udział Minister Beck. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień. Przemówienie Ministra, który niezwykle ciekawie mówił o swych wspomnieniach z lat żołnierskich wysłuchano z entuzjazmem i nagrodzono frenetycznymi oklaskami. M. in. zabierali również głos wojewoda Jaszczółt, gen. Knoll-Kownacki oraz dowódcą 1 P. A. L-u płk. Filipkowski. który w krótkich żołnierskich słowach podziękował Panu Ministrowi i wszystkim zebranym gościom za zaszczyt swoją obecnością święta pułku.

Wieczorem dostojnego gościa podej-

mowano kolacją w restauracji George'a. Na kolację zaproszona została również bawiąca chwilowo w Wilnie przejazdem do Warszawy weteranka 1863 roku 94-letnia p. Marja Fabjanowska, która dopiero niedawno uzyskała szarżę podporucznika. Ten miły gość poza Ministrem Beckiem skupiał powszechną uwagę. Oficerowie ofiarowali dostojnej weterance wspaniałą wiązaną kwiatów. Minister zaś Beck wyraził swe zadowolenie, że udaje się ona do Warszawy.

Jak już pisaaliśmy w numerze wczorajszym, podpor. Marja Fabjanowska przebywa stale w Kownie, gdzie mimo tak podeszłego wieku ciężką pracą musiła zarabiać na swoje utrzymanie.

Zarówno obiad żołnierski, jak i kolacja u George'a przeszły w niefrasobliwym i miłym nastroju, jaki potrafią wytworzyć jedynie żołnierze byli towarzysze broni, którzy wiele lat spędzili w wspólnej walce o niepodległość Ojczyzny.

Wieczorem żegnany bardzo serdecznie przez reprezentantów władz, wojska i społeczeństwa Minister Beck opuścił Wilno, wywożąc stąd, jak zapewnił, najmielsze wspomnienia.

Otwarcie linii kolejowej Porzecze — Druskieniki

Wczorajszy „Pat“ podał notatkę z przebiegu uroczystości otwarcia nowego odcinka kolei państwowej, idącego od dotychczasowej stacji Druskieniki (obecnie Porzecze) pod samo uroczyste źródło, które już w zeszłym wieku przeważały poeci „Ojczyznę wód litewskich“. Kolej jak kolej. Cóż tak bardzo dziwnego, że się gdzieś dobuduje, czy zgoła stworzy nową arterję komunikacyjną? Ale te 17 klm. któreśmy wczoraj przejechali, mają nowe znaczenie i nie przeciętne są wagi. Bowiem budowały je ze spolone siły, nietylko zwykłych robotników kolejowych, fachowców, ale obozy „Junaków“, młodych chłopców, zwolanych z całej Rzeczypospolitej w te cudne lasy, by ich nauczyć pracy, przywiązania do Państwa, dać zdrowie moralne i fizyczne. Jakże nie było myśleć na każdym kroku, że to właśnie jest piękne, mądre i trafne, że koło tych ulubionych przez Marszałka Druskienik, zapoczątkowało się odrodzenie młodzieży bezrobotnej, że stąd wykwita system zatrudniania, który może się stać skutecznym lekarstwem na społeczne cierpienia...

Więc do wiadomości telegr. dorzucić należy garść wrażeń bezpośrednich. Z Wilna o północy wychodzi pełny pociąg wiozący zaproszonych przez Dyr. Falkowskiego gości. Uprzejma, w dawnym stylu poufale troskliwa służba sleepingu przygotowała posłanie. Spać. Zamglonym, nawet proszącym wilgocią rankiem, stajemy na nowej stacji. Gustowny, prosty, odpowiednik do otaczających borów budynek stacyjny, wita nas krytą werandą, opodal wystawiono kaplicę, na żółtym piasku toru wabi oczy wstęga biała-czerwona, oczekująca na P. Ministra i mająca ruszyć wśląd za przecięciem lokomotywa, ukwiecona na pierwszy bieg. Przybyłych z Wilna wiozą na obfite śniadanie; w ślicznie ukwieconych pokojach starego, odwiecznego Kasyna, mającego urok dawnego dworku ze swej gankami zarosłymi purpurowym winem. Stoły toną w przesłicznych kwiatach: róże, dalie, astry, zieleń na ścianach, siedzi się w altanie kwiatowej. Ale trzeba spowrotem na dworzec, chociaż tak ciśnie do parku, nad Niemem, bo to i słońce przegląda przez chmury. Przybywają goście z Warszawy. Mszę św. celebrował JE Ks. Arcybiskup Jędrzejowski, gra orkiestra kolejowa, przy której w pełnym uniformie stoi 6-ciu bębniści w wieku od 7—10 lat. Paradnie wyglądają. Działwa szkolna opodal, małe dwie dziewczynki wręczają bukiet kwiatów p. min. Butkiewiczowi, i jedna nieśmiało dziękuje za piękny dar kolei, który tu dzięki kochanemu Dziadkowi stanie, potem wszystkie śpiewają chórem do Mszy św. Idziemy ku linii. Przemawia JE. Arcybiskup Jędrzejowski, podkreślając chwałę budującej się Polski. Potem dyr. Falkowski opowiada na podstawie cyfr o przebiegu robót. Przez mies. pracowało tu dziennie 715 robotników, drużyny KPW i saperzy. Junaków 290, I-szy Baon mostów kolejowych z Krakowa liczył 428 ludzi. Całkowity koszt budowy 1.300.000.

Sprawność ogólna była wzorowa, a zwłaszcza oddziałów saperów, których praca nie podlegała poprawkom. Przy dźwiękach orkiestry, p. Minister przecina wstęgę, po chwili rusza ukwiecony, owity girlandami pociąg, i sunie po nowych szynach. Wszyscy idą przyglądać się defiladzie Przysposobienia Wojskowego kolejowców, (maszerują w granatowych mundurach jak stara gwardja), potem mkną posuwistym krokiem szafirowe bluzki dziewcząt z Organizacji Młodzieży Pracującej, a za nimi walał zamaszyście Junacy, wybijając tempo. Zwraca uwagę blisko stuletni rabin Lewin, i niesiona na kresle p. Porzańska z Rołnicy też 97-letnia opiekunka Powstańców 63 roku.

Zwiedzamy też niebawem obóz pod przewodnictwem opiekuna tych nowych formacji, mjr. Butkiewicza. Wśród lasu namioty, szeregi młodzieży w roboczych

swych ubiorach, długie stoły do obiadu i ukwiecony stół dla gości. P. Minister przyjmuje meldunki drużynowych, zwiedzamy schludnie utrzymane namioty, przy każdym klombie własnego pomysłu z muszelek, szyszek kasztanów, dowcipne zabawki młodych humorów. Przy zakasce, (o jakże się ciągle je w Polsce przy każdej uroczystości!) dyr. Falkowski przemawia do Junaków, dziękując im za sprawną pracę, i wyrażając zadowolenie p. Ministra, obiecuje im jeszcze dwa tygodnie pobytu tutaj, a na zakończenie wycieczkę do Warszawy i Poznania. Przemawia w im. min. Hubickiego mjr. Lewin-Lewicki, dziękując za wykonane roboty, zachęca do dalszej pracy mjr. Kulikowski, komendant obozów. Rozgłoszę hurra! przyjmuje te oświadczenie, jeszcze dwa tygodnie pobytu wśród lasów, w tem żywicznym, zdrowym powietrzu, przy dobrej kuchni... któżby z nich się nie cieszył? Wszak tam są chłopcy, którzy mają za sobą dwa, trzy lata więzienia, 40% to złodziejaski i in. przestępcy. Nikt tu ich nie karze, kar w obozach niema. Nie było i przestępstw, ani chorób, ani wypadków. Jest kierunek i opieka, a ich czyny sądzi własny samorząd.

Jedziemy dalej do drugiego obozu na Rajgrodzie, który wchłonął w siebie obóz z Jankielewicz. W każdym obozie jest chłopców 200, pracowali przy kolei i teraz przy szosie ryjącej pomiędzy Grodnem a Druskienikami złoty pas drogi. Szczęśliwie im się rozpoczęło z takim latem i jesienią wymarzoną... Na Rajgrodzie, wysokim wzgórzem la-

su sosnowego, panującym nad rozległą doliną, zarosłą czerwienią gajem liściastym, kędy legenda niesie — że było jezioro, a pod nim zatopione miasto, zbudowano domki z dykty, a w nich, te same co w Druskienikach łóżka, kosze na śmiecie, czystość i zasobne gospodarstwo. Kuchnie, kotły, schludny i ładnie urządzone domek naczelnego Komendanta mjr. Butkiewicza, spółdzielnia, poczta, domek samorządu, ambulatorium, kancelaria główna, warsztat szewski, magazyn umundurowań i bielizny, świetlica. Pranie i mycie się w pobliskiej rzece. Kościół w Przewałkach o 3 i pół klm. przy samej granicy.

W salce Samorządu rozkład posiedzeń. Poniedziałek — Zarząd, we wtorek — kółko dramatyczne i strzeleckie, środa — sportowe, czwartek — prasowo-krajoznawcze, piątek — śpiewacze, sobota — muzyczne. Niedzielami wieczornice, śpiewy, popisy chóralne, dialogi, jest i gazetka obozu z rysunkami.

W obydwoj obozach zwraca uwagę dobry wygląd chłopców, ciężka praca, do której nie byli przyzwyczajeni, nie zaznaczyła się na ich twarzach zmęczeniem, dobra i obfita kuchnia, wzmocniła młode siły. Pracują radośnie, z ochotą ci co narazie uciekli, wracali potem.

My wracamy do Druskienik. Jakże się prześlicznie przedstawiają w szacie kolorowych drzew, obiegających łniąca lustra jeziora, stalową wstęgę Niemna. Jakież kwiaty wokół budynków kolejowych! Właściwie to niema sensu żeby nie było urlopów jesiennych, cała piękność kolorowej krasy września i

października, te barwy, te kwiaty, nikt się nimi nie nasyci, nie używa rozkoszy jakie dają... Z przemówienia w czasie obiadu sen. Abramowicza wynikało, że tu dużo jeszcze rzeczy i gmachów brakuje, ale my tego nie widzimy, odczuwamy tylko przedziwny urok Druskienik, właśnie dlatego że pomimo bardzo cywilizowanych gmachów zdrojowych, nie zatracił się wdzięk pejzażu, czar pewnej dzikości, swobody pięknej natury. Boże strzeż, by tu zbanalizowali na wzór „kurortów“ całe to otoczenie sosnowego boru, urwisk piaszczystych, domków tonących w ogrodach!

Trzeba siadać do obiadu. Przemile towarzystwo, zajmująca rozmowa i doskonały, lekki, a pożywny obiad i dobre wino, przy stole zastanym kwiatami, wybitnie gustownie ułożonymi, gościnność dyrekcji, sprawność usługujących panienek, wszystko się składa na miły nasstrój.

Wojskowość, reprezentowana przez gen. Smorawińskiego w zastępstwie gen. Litwinowicza i gen. Kleeberga, dow. Dywizji, przedstawiciela Rządu w osobach min. Butkiewicza i jego otoczenia, członkowie dyr. kolejowej z p. dyr. Falkowskim na czele, prezydent m. Grodna K. Sulistowski, sen. W. Abramowicz z małżonką, senatorka Hubicka, opiekunka junaćkich obozów, wileński U. S. B. z rkt. Staniewiczem, dr. Januszkiewiczem, marsz. Szymańskim, i wiele innych osób, rozmieszczono umiejętnie w kilku pokojach.

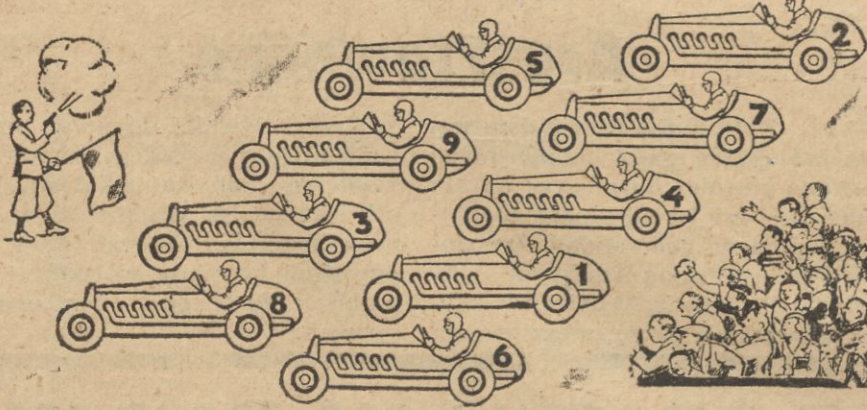
Podczas obiadu przemówienia: dyr. Falkowskiego, który oddając odcinek linii kolejowej do użytku społeczeństwa, dziękuje pracownikom za sprawną i sumienną robotę, oraz przedstawicielom Rządu, za wydatną pomoc. Wojew. białostocki p. Michałowski, wyraża radość z poczyniń mających na celu zbliżenie Druskienik do innych miast, zapomocą szosy i kolei. Skolei sen. Abramowicz od czytuje dzieje Druskienik i wzrost tego uroczego letniska od czasu jak je Rząd polski objął pod opiekę, wspomina powstałe od tych lat paru dzieła: słoneczne kapiele im. dr. Lewickiej, Dom Dzieci, (zrealizowany pomysł woj. Kościłkowskiego), Dom Rodziny Urzędniczej, (pomysł p. Prystorowej), Dom Policjny i t. d. Tłumaczy potrzeby a nawet konieczność odnogi kolejowej, wspomina o dalszych koniecznościach, nie wspomina tylko ile sam trudu i pracy w Druskieniki włożył od czasu jak niemi zarządza. Sen. Hubicka w pełnych wdzięku słowach krótko dziękuje za życzliwość i opiekę okazaną obozom Junaków. Sen. Roman charakterystycznie wyraża pracę kolejarzy i wznosi dziękczynny okrzyk na cześć dyr. Falkowskiego. Poseł z grodzieńskiej p. Terlikowski, zadzierżyście zaznacza swą radość że potrzeby „kresów“ znalazły zrozumienie w Warszawie i podkreśla dobrodziejstwa moralne obozów junaćkich, tworzących z kapiściami i kolejowcami istny fundament pod dobrobyt i siłę Państwa. Kończy toasty p. dr. zakładowy, zaznaczając, że w pracy tegorocznej uczestnicy kuli zdrowie przyszłych pokoleń, które będą w Druskienikach czerpały siłę i leczyły dolegliwości.

Obiad się tak przeciągał, że zapowiedziany podwieczorek każą nam jeść nie wstając od stołu. Jęki przekarnionych odzywają się zeicha, a co niektórzy wciąż chyłkiem, by jeszcze użyć powietrza nasyczonego balsamiczną wonią jesiennych liści, spadających w parku cicho, bez szelestu w mglistym powietrzu.

Potem odjazd, z oświetlonego girlandą świateł i zieleni dworca, dowiedzenia, pociągi rozechodzą się do Warszawy i Wilna, orkiestra gra, mali bębniści łomocą w bębny... gwizd, stuk kół po relsach. I w wagonach rozmowy o wrażeniach miłego dnia.

Pięknie jest w Druskienikach a teraz będzie tak blisko... **Hel. Romer.**

Start do miliona



rozpocznie się 18 b. m.

Zdobyć milion i inne kolosalne sumy pieniężne
może każda osoba, posiadająca

LOS 1-ej KLASY,

nabyty w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

— LICHTLOS —

Wielka 44 WILNO Mickiewicza 10
Oddział: Gdynia, Św. Jąnska 10

Zjazd beliniaków w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) Dziś w Warszawie odbył się zjazd beliniaków. Na nabożeństwie w kościele garnizonowym byli obecni członkowie rządu z premierem Kozłowskim, generalicją i beliniacy z wojew. Beliną-Prażmowskim. Premier dokonał odsłonięcia tablicy wmurowanej w kościele ku czci poległych i zmarłych beliniaków. O godz. 12-ej w południe gen. Wieniawa-Długoszowski zagaił zjazd kół beliniaków. Jednogłośnie uchwalono absolutorjum i wybrano władze.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SIDZIKAUSKAS SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIEZIENIA.

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: W procesie o korupcję przeciwko b. posłowi litewskiemu w Berlinie Sidzikauskasowi zapadł ubiegłej nocy wyrok. Sidzikauskas skazano na 6 miesięcy więzienia z odroczeniem wykonania kary na trzy lata. Motywy wyroku ogłoszone będą później.

ZAKAZANY ODCZYT.

W dn. 30 września był zapowiedziany w Olicie odczyt prezesa Zarządu „Pochodni“ p. t. „Wrażenia z II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy“. Na krótko jednak przed terminem władze miejscowe urządzenia odczytu zakazały.

Z FRONTU LEGJONU MŁODYCH

ZA KOMITET REDAKCYJNY: EUGENJUSZ KIETURAKIS

„KONIEC KAPITALIZMU“

W dobie szukania wyjścia z matni kryzysu, ku jakiej przywodzi ludzkość ustrój kapitalistyczny, nie od rzeczy byłoby zapoznanie się z szerokością mas z książką Karola Steueremanna „Koniec Kapitalizmu“. Poularny wykład o przyczynach kryzysu, upadku kapitalizmu i przewidywanym przyszłym ustroju społecznym czyni z książki K. Steueremanna dzieło, które każdy interesujący się zagadnieniami ekonomicznymi przeczytać winien.

Ze względu na to, iż bardzo wiele spostrzeżeń i wywodów autora w zupełności pokrywa się z naszymi, pozwalamy sobie przytoczyć tu niektóre ciekawsze urywki z „Końca Kapitalizmu“, które staraliśmy się zestawzić w sposób najlepiej charakteryzujący całość książki z możliwym zachowaniem ciągłości myśli.

Red.

Kapitalizm ma zdziałać to, czego jego poprzednik (feodalizm) zdziałać nie mógł. To jest jego legitymacja, jako systemu gospodarczego. Do tego nie wystarczy, że produkuje on potrzebne do życia rzeczy. Musi on je nadto dostarczać ludziom. Dopiero związek wytwórczości i podziału dóbr życiowych czyni z niego system gospodarczy. Jeśli nie do pisuje w jednym z tych dwóch zadań, traci on tem samem swą rację bytu.

Jakże więc ta rzecz dziś się ma?

Wydałoby się, że jest większa, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Produkcja nigdy jeszcze nie dostarczała tak olbrzymich ilości towarów. Z drugiej jednak strony miliony bezrobotnych opędzają swój nędzny żywot kilkoma miedziakami. Innych znowu żywi się pensjami głodowymi, obniżającymi ich stopę życiową ponad minimum egzystencji.

U wrót przepelnionych spichrzów stoja miliony głodujących — bramy ich jednak się nie otwierają. I oto świat dusi się z nadmiaru — ale masy cierpią nędzę i niedostatek. Cóż to jest za świat?

Jest to świat karteli i monopolów. Ten kryzys, to światowy kryzys kapitału monopolowego. Kapitalizm lęka się spadku stopy zysku. W strachu uciekł on poza wały i mury okopów kartelowych i twierdz monopolistycznych. Te mury i wały musi on utrzymywać, upewniać i bronić. Stanowią one jego ostatnią basztę w walce o zysk. Biada mu, jeśli nie wystawi przy nich silnej straży i da się pokonać.

Państwo (Brazylja) ze środków publicznych zakupiło olbrzymie ilości kawy, aby utrzymać jej cenę na dotychczasowym poziomie. Nieprawdopodobne ilości kawy zużyto jako nawozy lub spalono. W Santos wsypano do morza 5000 worków dobrej kawy brazylijskiej. Również i cukier w pełnych ładunkach okrętowych zatapiało w morzu z tych samych przyczyn. Holendersko - Wschodnio - Indyjska Kompanja Handlowa zniszczyła wiele tysięcy centnarów korzeni, aby odciążyć rynek i utrzymać ceny. Olbrzymie składy bawełny spalono w Ameryce, Egipcie i Indjach.

Konsument płaci 1.50 do 2 mk. za żarówkę, której wytworzenie kosztowało zaledwie 10 fen. Za odkurzacz, wytworzony kosztem 25 do 45 mk. — 150 do 200; cena rynkowa gramofonu, którego koszt wytworzenia wynosi 62 mk., utrzymuje się na poziomie 120 do 150 mk. Wszystkie towary obciążone są wysokimi zyskami monopolowymi.

Czy można liczyć na to, że przez wzgląd na dobro powszechne, kapitał monopolu sam zawróci i zrezygnuje z dotychczasowej polityki? Jak dotąd jednak, dobro ludności nie decydowało o czynach władców monopolów. Nie ich nie obchodziły sprawiedliwość, szczęście, ludzkość.

Przedewszystkiem zysk i władza.

W samej logicznej konsekwencji fakty te narzucają nam następujące pytanie: jeśli pomoc ogółu (pomoc państwa kartelom w postaci subwencji) musi ratować gospodarkę i własnymi siłami zapewnić jej dalsze istnienie, czyż nie ma wtedy społeczeństwo prawa historycznego ekonomicznego i moralnego żądać oddania mu, jako całości, własności i korzyści tej gospodarki?

Od dłuższego czasu kapitał uciekał (z Niemiec) w wielkich ilościach zagranicę pod okiem władz. Żadna ręka nie poruszyła się. Żadnej ustawy nie wydano. Żaden zakaz nie nastąpił. Jeszcze więcej: minister finansów Reszy w swej własnej osobie oświadczył na publicznym zgromadzeniu, że wobec gospodarczego położenia Niemiec nikomu za złe brać nie można, jeżeli ratuje on swój kapitał, wywożąc go zagranicę. A tu nagle, kiedy ucieczka kapitału z miliardów zeszła już na banknoty 100-markowe, chciano temu zapobiec drakońską surowością. Od dłuższego czasu popierano w bankach ukrywanie dewiz, w urzędach skarbowych chętnie udzielano wielkiemu kapitałowi odroczeń i odpustów przy spłacie zaległych podatków, na giełdzie przemilczano niezdrowy obrót papierów giełdowych i pomagano w przygotowaniu katastrofy. Nie, dosłownie nie, nie powzięto, aby odeprzeć grożące nieszczęście i uchronić interesy ogółu. Wówczas jednak, kiedy już upadek nastąpił i katastrofa groziła wciągnięciem wszystkiego w otchłań, rzucił się cały aparat państwowy z środkami

przymusowymi, dekretami wyjątkowymi, rozkazami zapobiegawczymi na zwykłego obywatela, na biednego chłopa, na biednego robotnika. Tysiąc razy już eksploatowaną masę znowu napadnięto, aby wydobyć z niej ostatnie, zaoszczędzone na jedzeniu grosze dla „ratowania zagrożonej ojczyzny“.

Dla „ratowania ojczyzny“ — czyż nie staje naraz żywo przed naszymi oczyma wspomnienie z roku 1914, wybuchu wojny? Czyż to nie jest to samo hasło, pod którym wówczas wysyłano miliony ludzi na pola masowych mordów wojny światowej? Dla ojczyzny? O nie — dla imperialistycznych interesów wielkiego kapitału.

Ten sam kapitał kartelowy i monopolowy wpisał dziś, jak niegdyś, do swoich katalogów towarowych obok niskich cen dla rynków światowych lichwiarskie ceny wewnętrzne - krajowe. On to przez błędną racjonalizację, rekordową produkcję, manję wielkości i niesumienną lekkomyślność wywołał kryzys i niezmiernie go zaostrzył. On też przez dyktatorskie utrzymywanie wybujałych cen i rent diferencjalnych przeszkadza normalnemu odpływowi kryzysu. Ten sam kapitał kartelowy i monopolowy jest „ojczyzną“. Tę „ojczyznę“ mają biedni jeszcze raz ratować.

Przyjmijmy, że oprócz procentów od padłby także zysk. Wówczas można byłoby wyrugować z cen towarów również udział zysku, który w nich tkwi. Odrzućmy mielibyśmy bardzo tanie towary. Składy zostałyby sprzątnięte w mgnie-

niu oka. Wtedy nakręcilibyśmy aparat produkcji, sprowadzilibyśmy tanie surowce z rynku światowego, przyjęlibyśmy siły robotnicze i wyrabialibyśmy dalej tanie towary bez zysku i bez dodatków kompensacyjnych. Siła nabywcza ożywiłaby się natychmiast. Bieg okrzęny gospodarstwa zostałby znowu przywrócony, kryzys zlikwidowany. Robotnicy i pracownicy biurowi otrzymaliby znowu zajęcie; nie byłoby więcej przyjmujących wsparcia i jałmużny.

Żyjąc z zarobionego grosza, przystąpiłby oni natychmiast do podniesienia swego niskiego standardu życiowego przez masowy zakup tanich towarów. Krok za krokiem można byłoby wykorzystać coraz większą część istniejących zdolności produkcyjnych. To dałoby możliwość coraz dalszego obniżenia cen. Wydostalibyśmy się z martwego punktu, bagna zastoju, bankructwa i ogólnego zubożenia.

W jaki sposób dokonilibyśmy tego cudu? Przyjmując jedynie tylko dwa przypuszczenia, które w gruncie rzeczy zlewają się w jedno: zrezygnowanie z procentów i zysku. To bardzo proste, a przecież zawiera rzecz najtrudniejszą dla kapitalisty do przeprowadzenia. Procenty bowiem i zysk stanowią istotę i cel jego gospodarki. Nadają jego życiu kierunek i treść, oznaczają dla niego rozkwit albo śmierć. Rezygnować z procentów i zysku znaczy: rezygnować z tego, aby być kapitalistą, znaczy: anulować kapitalizm jako system. Znaczy dla całej klasy kapitalistycznej: ustąpić, zniknąć z powierzchni ziemi.

Własność prywatna a pojęcie sprawiedliwości społecznej

Nie mam zamiaru pisać na ten temat rozprawy lecz myślę podejść do tej kwestji z punktu widzenia ideologii Legjonu Młodych, która właśnie na tem położyła się kształtować i nie innego, jak tylko to pojęcie sprawiedliwości społecznej było punktem wyjścia naszej młodzieżowej ideologii. Samo jednak pojęcie sprawiedliwości społecznej bynajmniej nie przesądza ścisłego kierunku: jest ono platformą, na której chętnie, słusznie czy niesłusznie, chcieliby lokować swój sens istnienia wszelkiego rodzaju związki ultra-społeczne, poczynając od konserwatystów a kończąc na najsłabszych radykałach.

Zasadnicza więc różnica leży w pojmowaniu tej sprawiedliwości i drodze, na jakiej ma być realizowana. Według naszego pojęcia sprawiedliwość społeczna będzie jedynie wtedy bliska realizacji gdy nastąpi sprawiedliwy podział produktu społecznego, oparty na momencie pracy, jako miernika świadczeń dla jednostki ze strony społeczeństwa a z drugiej strony, gdy znikną przeszkody dzielące bezrobotnego od warsztatu pracy, co w dalszej konsekwencji wymaga zniesienia własności prywatnej średniej i większej, która w wyraźny sposób utrudnia równomierne rozprowadzenie produktu społecznego.

Cóż to są bezrobotni? To ludzie w dzisiejszym ustroju gospodarczym niepotrzebnie skazani w najlepszym wypadku na utrzymanie społeczeństwa. To,

że jest więcej ludzi do konsumpcji, niż potrzeba do produkcji stwarza konieczność przenoszenia ciężarów utrzymania tej ilości „ludzi niepotrzebnych“, gdy żaden pracodawca nie zgodzi się na przyjęcie do pracy więcej ludzi, niż mu rzeczywiście potrzeba, bo to przesądziłoby o zamknięciu jego zysku. Chcąc więc uniknąć degeneracji społecznej przez stwarzanie typu bezrobotnego włóczęgi, żyjącego z zasiłków lub, co gorsze, z kradzieży, należy usunąć instytucję własności prywatnej, jako zjawiska dezorganizującego życie gospodarcze a przez to powodującego degenerację organizmu społecznego. Z drugiej strony trzeba się liczyć z zawartościami, jakie może ta grupa „ludzi niepotrzebnych“ stworzyć, powiększając tem samem wartość produktu społecznego.

Realizacja więc sprawiedliwości społecznej to nie łaskawy chleb dla bezrobotnych, lecz stworzenie warunków pracy dla wszystkich jednostek społeczeństwa, w których każdy miałby honor wykładać własną dłoń przyszłości, dokładając cegiełkę do ogólnej budowy państwowej.

O ile zniesienie własności prywatnej (średniej i większej) jest koniecznością realizacji sprawiedliwości społecznej, o tyle jej pozostawienie w obecnych warunkach — wcieleniem niesprawiedliwości społecznej. Przykładów na to nie brak. Weźmy pierwsze lepsze dobrze prosperujące przedsiębiorstwo: komu zawdzięcza ono swoją sytuację? Oczywiście, że Państwu, które najpierw ochrania je wysokimi barierami celnymi przed konkurencją a z drugiej strony premjuje jego towary przy eksporcie zagranicę, pokrywając w ten sposób jego niedobory i stwarzając dobre warunki, pozwalające na wytworzenie typu pasożyta, żyjącego na organizmie społeczeństwa. Typowym przykładem tego jest w Polsce przemysł węglowy, który żyje jedynie z

podatków społeczeństwa, czy to w formie wysokiej ceny przy kupnie, czy w formie ulgowego przewozu na koszt Państwa lub premij wywozowych. Zważywszy wielką rolę kapitału w obecnym życiu nie tylko gospodarczym lecz i politycznym, należy dziwić się dlaczego te placówki nawskroś społecznego charakteru i zadań znajdują się często w ręku wroga do Państwa nastawionej jednostki (kapitał obcy), a już zawsze uganiają jedynie za zyskiem z pominięciem interesu społecznego.

Zniesienie więc średniej i większej własności, o czem mówi jedna z tez t. zw. „małej deklaracji“ Legjonu Młodych, uchwalonej na kongresie w Poznaniu, jest warunkiem sine qua non sprawiedliwości społecznej. Należy więc sobie dobrze uprzytomnić, iż większa własność prywatna jest czynnikiem antyspołecznym, natomiast kapitał obcy jest czynnikiem antypaństwowym. J. D.

—o||o—

Komunikat L. M.

Niżej podajemy skład osobowy Komendy Okręgu Wileńskiego L. M.:

Komendant Okręgu leg. Karaś Henryk.
Zastępca Komendanta leg. Kordowicz Wiktor.
Szef Organizacji Okręgu leg. Godlewski Jan.
Szef Pracy Wewnętrznej leg. Ryńca Władysław.
Szef Prasy i Propagandy leg. Kieturakis Eugeniusz.
Szef Finansowo-Gospodarczy leg. Lipiński Stanisław.
Szef Kulturalno-Propagandowy leg. Rapacz Henryk.
Referent Spraw Wiejskich leg. Kozakiewicz Edward.
Kierownik biblioteki Okręgu leg. Jaskólski Jerzy.
Sekretarka Okręgu leg. Nazarkówna Anna.

Obwód Wilno—Miasło L. M. komunikuje, że przy Legjonie Młodych w Wilnie został zorganizowany elementarny kurs języków obcych (francuski i niemiecki).

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum,
ze wszystkich przedmiotów,
(specjalność: polski, matematyka i fizyka)
udziela były nauczyciel gimnazjum.
Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia:
Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Uroczyste przedstawienie w teatrze na Pohulance w dniu dwudziestolecia 1 P. A. L.

Zwyczaj wszystkie przedstawienia uroczyste mają charakter zimny, oficjalny i wywierają wrażenie widowisk urządzanych jedynie ze względów reprezentacyjnych. Miły wyjątek od ogólnego szablonu prezentują przedstawienia towarzyszące zjazdom i obchodom wojskowym, na których publiczność stanowi różną szarżę naszej armii, począwszy od generalicji a skończywszy na prostych szeregowcach. Wojsko nasze reaguje żywiołowo i bezpośrednio na żywe słowo, i umie nawiązać bliski kontakt widowni ze sceną, zwłaszcza jeżeli to co się dzieje na scenie, pobudza w nim drogie wspomnienia i przemawia do duszy i serca tak jak to miało miejsce na przedstawieniu w dniu 6-go b. m.

Teatr na Pohulance umiejętnie ułożył program i doskonale zmontował całe widowisko. Już od chwili rozpoczęcia programu recytacją „Tryptyku“ W. Dobaczewskiej, na widowni zapanowała serdeczna atmosfera, radosnego święta, która potęgowała się coraz bardziej przy śpiewach piosenek w „Gawędzie Leguńskiej“ i znajdowała ujście w szczerych wybuchach śmiechu, żywiołowych oklaskach, a nawet jak to miało miejsce na balkonie, w dopomaganiu aktorom w śpiewaniu ulubionych leguńskich piosenek.

Punktem kulminacyjnym przedstawienia był świetny, pełen humoru żywy i barwny obrazek sceniczny p. mjr. Krzeskiego „Na biwaku“, przedstawiający w dowcipny sposób, wieczne spory o wyższość tej czy innej broni, wśród braci leguńskiej, stanowiącej w gruncie rzeczy jedną wielką rodzinę. Wszyscy aktorzy występujący w „Na biwaku“ dobrze się wżyli w przedstawiane przez siebie typy, na specjalne wyróżnienie za służył Węgrzyn, który jako kapral Szczapa podbił wdziękiem i wiesielczym humorem, za co zebrał chyba nie mniejszą ilość oklasków jak za znakomicie wyrecytowany monolog o legunie, podróżującym w cesarskim pociągu.

Publiczność, wypełniająca teatr do ostatniego miejsca, bawiła się świetnie, rozrzewniając się i śmiejąc na przemian.

Z. K.

TEATR NA POHULANCE

Dziś i jutro o godz. 8-ej wiecz.

Zwyciężyłem kryzys

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

STRZELCY MASZERUJĄ

Z pobytu Komendanta Głównego Z. S. na Łotwie i w Estonii

Miedzy Zw. Strzeleckim a łotewskim Aizsargami i estońskim Kaitseliitem trwa już od szeregu lat ścisła przyjaźń, która się wciąż coraz bardziej zacieśnia. Niedawno Komendant Główny Zw. Strz. ob. ppłk. Marjan Frydrych bawił na Łotwie i w Estonii i złożył tym organizacjom wizyty, które jeszcze więcej przyczyniły się do zacieśnienia węzłów zblżenia i współpracy. Ob. Komendantowi Frydrychowi towarzyszył w podróży ob. mjr. Henryk Bezeg z Komendy Głównej Z. S. oraz ob. kpt. Władysław Szymura, Komendant III okr. Z. S.

Wrażenia swoje z tej podróży opisuje ob. Komendant Frydrych w następujących słowach: „Celem mojej podróży było złożenie przeze mnie, jako nowego Komendanta Gł. Z. S. wizyty Komendantowi Gł. Aizsargów ppłk. Karolowi Paulsowi i Komendantowi Głównemu Kaitseliitowi gen. Rosce. Przyznać również muszę, że wizyty te były sposobnością poznania krajów i narodów, z którymi związani jesteśmy pokrewieństwem dziejów oraz wspólnymi dążeniami i dla których społeczeństwo polskie zawsze żywiło i żywi najlepsze uczucie. Jechałem wreszcie z pełnym zainteresowaniem dla prac zaprzyjaźnionych ze strzelcami organizacjami Aizsargów i Kaitseliitu.

Serdeczność i niezwykła gościnność, z jakimi spotkałem się w Łotwie i Estonii, odbiegają od szablonu konwencjonalnej wizyty. Chwile, spędzone w przyjacielskim nastroju wśród oficerów i dostojników łotewskich i estońskich, pozostaną niezapomniane nazawsze. Ze szczególną serdecznością spotkałem się w Rydze ze strony ppłk. Paulsa i wybitnego działacza Aizsargów, wiceministra spraw wewnętrznych Łotwy, ppłk. Berzinsza, którzy bawili w swoim czasie w gościnie w Zw. Strzel., mieli sposobność poznać Polskę i zachowali dla niej jak najbardziej przyjazne uczucia. Wielkim przyjacielem Polski i entuzjastą Marszałka Piłsudskiego okazał się Komendant estońskiego Kaitseliitu gen. Roska, który z okazji wizyty w Związku Strzel. przyjeżdżał w ubiegłym roku przez Pana Marszałka. Trudno mi też przemilczeć niezwykle miłe i bezpośrednie, powiedzialbym, żołnierskie przyjęcie, jakiego doznałem u dowódcy Armii estońskiej, bohatera walk o wolność Estonii, generała Laidonera, gdzie miałem sposobność poznać szefa sztabu armii estońskiej gen. Recka i komendanta tallińskiego garnizonu gen. Jonsona. Ujmujące wrażenie pozostawiła również wizyta u ministra wojny, gen. Lilla. Serdeczność i gościnność naszych ryśkich i tallińskich gospodarzy wzruszyła mnie tym bardziej, że niewątpliwie była ona wyrazem uczuć, jakie Łotysze i Estończycy żywią dla naszej Ojczyzny. W miejscowości Sigulda (65 klm. od Rygi na wschód), gdzie braliśmy udział w obchodzie święta 5-go pułku Aizsargów, dowodzonego przez ppłk. Legzdinsza, chór i orkiestra wykonały na nasze powitanie hymn łotewski i polski. W Tallinie, gdzie hotel nasz udekorowano polskimi flagami, orkiestra odegrała na naszą intencję „Pierwszą Brygadę“.

Wrażenia, wyniesione z obserwacji życia organizacyjnego Aizsargów i Kaitseliitu, opisuje ob. Komendant w ten sposób: „Aizsargi i Kaitseliit pracują w ten sposób, że w warunkach nieco odmiennych od naszych. Są to jedyne i wyłączne organizacje obrony kraju. Posiadają więc niejako monopol przysposobienia wojskowego, a stąd wynikają specyficzne warunki, zakres i metody ich pracy. Jeśli chodzi o Aizsargów, to w Siguldzie na święcie 5-go pułku mieliśmy możliwość obserwowania defilady, w której wzięło udział około 3.000 ludzi. Były to oddziały piechoty, kawalerii oraz motorowe. Umundurowanie, wyekwipowanie i sprawnosć zasługują na pełne uznanie. Tegoż dnia w Siguldzie byliśmy świadkami niezwykle ciekawego przedstawienia historyczno-narodowego, które odbyło się pod gołym niebem przy udziale 400 członków i członkin organizacji Aizsargów. Pomysłowość w doborze i wyszukiwaniu środków technicznych, oraz śmiałość i oryginalność dramatycznego ujęcia obrazu złożyły się na widowisko wielce ciekawe i u nas niespotykane. Obecność nasza na Łotwie zbiegła się z Międzynarodowymi Zawodami Strzeleckimi Państw Bałtyckich, które odbyły się w Assari (25 klm. na zachód od Rygi), znaliśmy zaś organizację zawodów, jak również wysoki poziom łotewskiego strzelectwa dały nam powód do porównań i wniosków.

Rozwój strzelectwa w Estonii przedstawia się jeszcze bardziej imponująco. W Mustamäe, nadmorskiej miejscowości, oddalonej od Tallina o 15 klm., zwieździłszy wzorową strzelnicę. Imponuje ona rozległością i ilością stanowisk, których liczba wynosi 400. Jest ona przeznaczona dla wojska i Kaitseliitu Okręgu

Szkółki drzew i krzewów owocowych NACZ CZARNOCKICH

woj. Nowogródzkie, poczta Lachowicze

polecają na sezon bieżący ładne, zdrowe DRZEWA i KRZEWY OWOCOWE, wychowane w klimacie surowym kresów północno-wschodnich na podkładkach miejscowego pochodzenia.

Wynagrodzenie za przejęte na własność Państwa nieruchomości ziemskie

W dniu 4 października 1934 r. w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się jawna rozprawa, na której zostało ustalone wynagrodzenie za przejęte na własność Państwa z mocy ustawy z dn. 17 grudnia 1920 r. maj. Luczaj z urocz. Womaszewo i jeziora Luczaj i Lisica, powiatu postawskiego, b. własność Zenaidy Tchorzewskiej; maj. Rajewszczyzna z urocz. Buszewica i Łosińce, powiatu mołodeczańskiego, b. własność s. p. Stefana Sciepurzyńskiego; maj. Kality, powiatu postawskiego, b. własność b. Zjednoczonego Banku Moskiewskiego i maj. Kozłowszczyzna, powiatu wilejskiego, b. własność Mieczysława Bohdanowicza, oraz z mocy dekretu Nr. 213 Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej z dnia 6 kwietnia 1921 r. maj. Słoboda Aleksandrowska, b. własność s. p. Eugenji Jagminowej.

Ogólna suma przyznanego wynagrodzenia wynosi zł. 293.190.

Walne zebranie dziennikarzy wileńskich

Pod przewodnictwem przybyłego z Warszawy delegata Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R. P., red. Wł. Dunin - Wąsowicza odbyło się wieczorem w południe przy bardzo licznych udziałach członków Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, zwołane na żądanie pewnej grupy członków, nie zgadzających się ze stanowiskiem, jakie zajął Zarząd Syndykatu w sprawie czynnego znieważenia dziennikarza p. Dangla przez p. W. Hulewicza. Zarząd Syndykatu wystąpił — jak wiadomo — z potępieniem tego czynu, wyrażając ze względów zasadniczych opinie, że dziennikarz za spełnianie swej czynności zawodowej nie może być w podobny sposób atakowany.

Walne Zebranie po parogodzinnej dyskusji uchwaliło większością głosów przyjąć do wiadomości deklarację Zarządu Syndykatu z dnia 11 września r. b. w tej sprawie. Natomiast nie uzyskał absolutnej większości głosów tak wniosek o anulowanie powyższej deklaracji, jak też wniosek, wyrażający Zarządowi Syndykatu podziękowanie za zajęte stanowisko.

W drugiej części zebrania wezwano Zarząd, by na porządku dziennym najbliższego walnego zgromadzenia postawił sprawę zmiany statutu w kierunku powiększenia liczby członków Zarządu do siedmiu, oraz by powołał delegatów poszczególnych redakcyj do współpracy.

Sprawę uruchomienia sekcji turystycznej przekazano Zarządowi, któremu również poruczone ponowne objęcie agend Kasy Samopomocy.

Stosownie do życzenia wyrażonego przez P. Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia podajemy powyższy nadesłany nam przez Prezydium komunikat bez uzupełnień i komentarzy.

(Red.)

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś po cenach propagandowych
„Hr. Luxemburg“
Wkrótce „BAL W SAVOJU“

Podziękowanie

Dowódcy 19 Baonu K. O. P. „Słobódka“, Panu Płk. Michnowiczowi, wszystkim PP. Oficerom i Podoficerom 19-go Baonu K. O. P. „Słobódka“ — Związek Strzelecki powiat Brzławski tą drogą składa jak najserdeczniejsze podziękowanie za złożenie na budowę „Domu Strzelca“ w Druki kwoty złotych 1500.

Mając w pamięci szereg jeszcze innych dowodów ofiarności na cele oświatowe i społeczne 19-go Baonu K. O. P. „Słobódka“ pragniemy jednocześnie zapewnić, że wysoce obywatelskie stanowisko 19-go Baonu K. O. P. „Słobódka“ do wszystkich przejawów życia społeczno-oświatowego naszego terenu umożliwia i ułatwia nam wypełnianie zadań państwowo-twórczych.

RADJO W WILNIE

PONIEDZIAŁEK, dnia 8 października 1934 r.
6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiadomości meteor. 12.05: Codz. przegl. prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dziennik pol. 13.05: Muzyka włoska (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odcinek pow. 15.45: „Szalopin“ — audycja muzyczna. 16.45: Lekcja niemieckiego. 17.00: Recital skrzypcowy. 17.25: Aud. z cyklu „Wizyty mikrofonu“ — „Kłopoty redaktora“. 17.35: Piosenki z wyk. Toli Mankiewiczówny. 17.50: Pogad. B. Winawera. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Z litewskich spraw aktualnych. 18.15: Muzyka lekka. 18.45: Pogawędka z płytami dla dzieci. 19.00: Audycja strzelecka. 19.25: Chwilka strzel. 19.30: „Dzielnik kierownicy“ felj. z Warsz. 19.45: Program na wtorek. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.56: Wil. wiad. sportowe. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: Recital fortepianowy. 21.45: „Działalność gospodarcza i działalność kulturalna“. 22.00: Skrzynka pocztowa Nr. 322. 22.15: Koncert z płyt. 22.45: Książka wileńska“ odczyt. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. koncertu z płyt.

Stołecznej, nie jest jeszcze ukończona, jednak posiada już schrony oraz instalacje dzwonne. Strzelnica zaopatrzona jest we wszelkie udogodnienia dla strzelających. Członek organizacji, udający się na strzelanie w mundurze i wiozący ze sobą broń, którą zresztą posiada stale u siebie w domu, płaci za podróż w obie strony 6 centów, co równa się naszym 10 groszom. Stwierdzić mogę, że sport strzelecki w Estonii jest w całym tego słowa znaczeniu sportem obrony narodowej. Dzięki uprzejmości komendanta tallińskiego okręgu Kaitseliitu ppłk. Pinki zapoznaliśmy się również z pracą Kaitseliitu w jego okręgu, która może służyć za wzór sprawności, systematyczności i porządku. Danem nam również było poznać miłe przedstawicieli żeńskiej organizacji Kaitseliitu, które w Kehlta, w szkole gospodarstwa wiejskiego przygotowały dla nas przyjęcie. W pełni dodatnich wrażeń, żegnani serdecznie przez gen. Roskę i jego sztab, odlecieliśmy z Tallina w drogę powrotną, aby w czasie postoju w Rydze uściśnić na pożegnanie dłonie gościnnym Aizsargów“.

Strzelcy jako hodowcy jedwabników

Nową gałąźią przemysłu, zapoczątkowaną przez Doświadczalną Stację Jedwabniczą w Milanówku pod Warszawą, jest hodowla jedwabników. Jedwab jako produkt służy nie tylko do wyrobu materiałów odzieżowych, ale jest niezbędny w przemyśle wojennym. Dlatego też pilną uwagę na hodowlę jedwabników zwrócili ostatnio Strzelcy, włączając ją jako specjalny dział do prac prowadzonego przez ZS przysposobienia rolniczego. Dla zilustrowania tej akcji konkretnym materiałem podajemy pewne dane, zaczerpnięte ze sprawozdania XV Oddziału ZS Poznań—Łazarz.

Oddział ten przeprowadził we własnej świetlicy pokazową hodowlę jedwabników z 5 gramów jajeczek. Dużą pomoc okazała oddziałowi Dyrekcja ogrodów miejskich w Poznaniu, pozwalając na zrywanie liści morwowych, potrzebnych do karmienia gąsienic. Hodowla trwała 8 tygodni i przyniosła oddziałowi około 50 zł. dochodu.

Potrzebne do hodowli jajeczka nabył oddział za poprzednim zamówieniem w Związku hodowców jedwabników w Warszawie, ul. Wilcza 56, płacąc za 1 gram jajeczek 5 groszy.

Przesunięcie terminu W. Z. Zw. Strzel.

Walny Zjazd Delegatów Zw. Strzel. i projektowana łącznie z tem koncentracja oddziałów strzeleckich w Katowicach zostały przesunięte na termin późniejszy.

KURJER SPORTOWY

TERMIN MISTRZOSTW DRUŻYNOWYCH.

Na ostatnim zebraniu zarządu W. O. Z. B. postanowiono tegoroczne mistrzostwa bokserskie rozegrać 21 października.

Do mistrzostw drużynowych Wilna zgłosi się mało drużyn.

Jakoby część pięściarzy WKS „Śmigły” otrzymała zwolnienie, zapisując się do Strzelca.

Termin nadzwyczajnego walnego zebrania O. Z. P. zostanie w tych dniach ustalony.

Zgłoszenia do mistrzostw drużynowych kierować należy do p. Hołowni — Zawalna 6—12, telefon 1348.

DRUKARZ STRACIŁ BRAMKARZA.

Dowiadujemy się, że reprezentacyjny bramkarz Wilna Bartoszewicz z Drukarza wstąpił do Seminarjum Duchownego. Bartoszewicz z zamiarem poświęcenia się teologii nosił się już od dłuższego czasu.

Trzeba wspomnieć, że Bartoszewicz od kilku lat był podporą Drukarza, który w dużej mierze zawdzięcza mu zdobycie w tym roku tytułu wicemistrza Wilna.

KONFERENCJA PRASOWA.

Dowiadujemy się, iż na ostatnim zebraniu sekcji Wychowania Fizycznego Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. zapadł wniosek zwołania konferencji sportowej w Wilnie z udziałem delegatów związków okręgowych, klubów, komitetów i Ośrodka W. F.

Na konferencji omawiane mają być bolączki sportu wileńskiego, jak również plan współpracy z Ośrodkiem W. F.

Ze swej strony wyrażamy wielkie zadowolenie, iż Miejski Komitet W. F. zaczyna wkraczać na właściwą drogę pracy sportowej, dążąc do zapoznania się z całokształtem życia sportowego Wilna.

Konferencja zapewne zwołana będzie przez M. K. W. F. i P. W. jeszcze w tym miesiącu.

JÓZEF DOMAŃSKI (STRZELEC) ZDOBYŁ PUHAR KOLARSKI.

Wczoraj na ulicach Wilna rozegrał się 6. roczny wyścig kolarski o puchar przechodni. Zgromadził on na trasie 22 km. 32 zawodników.

Do biegu prócz wileńskich kolarzy z Białegostoku i kolarz warszawski Domański, który startował w barwach Strzelca wileńskiego.

Wyścig zakończył się wspaniałym sukcesem Strzelca wileńskiego, którego zawodnicy zdobyli dwa pierwsze i jedno czwarte miejsce.

Start odbył się z asfaltu na ul. Mickiewicza, a trasa prowadziła przez Antokol, Zarzecze, dworzec Kolejowy, Ponarską, Legionową, Sierakowskiego, Zwierzyniec, Słomiankę, Kalwaryjską, Zygmuntowską, Arsenalską na metę, która znajdowała się również na asfalcie.

Na całej trasie biegu tłumy publiczności przyglądały się walce, która była nadzwyczaj interesująca, gdyż jeszcze 500 mtr. przed metą jechało razem 5 kolarzy.

Ostatecznie zwyciężył Józef Domański ze Strzelca w czasie 41.32,4 przed Tarasowem Strzelec 41.32,8 i Jasińskim KPW, zesztorocznym mistrzem biegu. Na dalszych miejscach znaleźli się: Jurgilewicz — Strzelec, Pieślak — WTC i M. Siderowicz — KPW Białystok, Skuratowicz — KPW, „Jurek” — KPW, Jurewicz — WTC i M. i Kalinowski jako 10-ty.

Wśród pań zwyciężyła Zboromirska z Wil. TC i M.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród. Organizacja b. dobra.

KAZIMIERSKI (OGNISKO K. P. W.) ZWYCIĘŻYŁ W BIEBU NAPRZELAJ.

Jesienny bieg naprzelaj, zorganizowany przez O. Z. L. A., zgromadził na starcie tylko 5 biegaczy.

Bieg odbył się w terenie boiska Ośrodka W. F. i koszar 1 p. p. Leg.

Zwyciężył Kazimierski (Ognisko K. P. W.) 20 min. 31,8 sek. przed Kulinkowskim (Sokół) 22.19,4, Drawą (Ognisko) 22.46,6, Beruckim i Kmitą z Sokola.

Trasa wynosiła około 5 km.

A. Z. S. URZĘDUJE W UNIERSYTECIE.

Z dniem 9 b. m. Zarząd Główny AZS przenosi się do lokalu zimowego, ul. Śto Jańska 10 — Uniwersytet. Sekretariat Związku będzie czynny od dn. 12 b. m. w lokalu zimowym codziennie prócz niedziel i świąt w godz. 18—20.

Dr. A. LIBO

powrócił
Zawalna 22 m. 7
przyjm. od 12—1 i od 3—5.

Ośrodek W. F. w nowej szacie

Jedyna bodaj w Wilnie sala gimnastyczna, w której w okresach jesiennego i zimowego sezonu skupiało się życie sportowe została ostatnio gruntownie odnowiona.

Mam na myśli salę Ośrodka W. F., która w poprzednich latach pod względem higienicznym pozostawiała wiele do życzenia.

Obecnie do sali przyjemnie jest wejść. Podłoga błyszczą, leżą na niej białe, piękne linie boisk gier sportowych. Drabinki wyreperowane i wyczyszczone. Ze ścian poodejmowano kurze, a co najważniejsze, postawiono nareszcie ogromne piece kaflowe, które ogrzewać będą w dostatecznej mierze salę gimnastyczną.

Obok tej sali uporządkowano szatnię i łazienkę, która posiadać będzie 8 gorących kranów do natrysków sportowych.

Kursy Ośrodka W. F.

Ośrodek W. F. w Wilnie poszczycić się może doskonale udanym Kursem objazdowym prowadzonym przez sierżanta Kruka.

Kurs miał na celu zapropagowanie sportu i wychowania fizycznego wśród młodzieży wieśniaczej, która nieraz musiała iść pieszo 20—30 km. by dostać się na miejsce zbiórki.

Wczorajsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi przyniosły następujące wyniki:

Garbarnia pokonała Wisłę 3:1.
Pogoń wygrała z Wartą 3:1.
Podgórze zwyciężyło Polonię 5:0.
Legja pokonała Ł. K. S. 6:1.
Pozatem Ruch grał wczoraj w Bytomiu zwyciężając 5:2, a Cracovia wygrała w Bielsku 6:1.

A. Z. S. — Ż. A. K. S. 59:42

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy B siatkówki I-sze miejsce zajął zespół AZS przed KPW Ognisko, Sokółem i Strzelcem. Zawody odbywały się w parku im. Żeligowskiego.

W meczu lekkoatletycznym ŻAKS—AZS, który zakończył się zwycięstwem AZS-u w stosunku 59:42, w poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

800 m.:
1) Żyliński AZS 2:18,
2) Rodziewicz 2:18,1,
3) Saginor ŻAKS 2:24.
100 m.:
1) Żyliński AZS 12 sek.,
2) Brun ŻAKS 12,1 sek.,
3) Zacharewicz AZS 12,4.
Pchnięcie kulą:
1) Kliks AZS 11,2,
2) Zacharewicz AZS 10,57,
3) Gurwicz ŻAKS 10,52.
Oszczep:
1) Smorgoński ŻAKS 43,38,
2) Pynkan AZS 40,10,
3) Wojciechowski 35,15.
400 m.:
1) Romanowski ŻAKS 56,4,
2) Urbanowicz AZS 58,4.

Nowo wygląda również kancelaria i sala bokserska.

Kancelaria robi bardzo miłe wrażenie. Można więc zupełnie śmiało powiedzieć, że w Ośrodku zacznie wkrótce koncentrować się życie sportowe Wilna.

Sala będzie zajęta nie tylko przez lekcje gimnastyki, ale również i przez imprezy sportowe w grach i w boksie, a w kancelarii Ośrodka odbywać się będą wieczorami narady sportowe.

Może nareszcie sportowcy nasi otrzymają właściwe warunki pracy.

Nie trzeba już teraz będzie gromadzić się w brudnych i ciemnych lokalach.

Musimy z uznaniem nadmienić, że Ośrodek został odremontowany staraniem Okręgowego Urzędu W. F. w Grodnie przy pomocy Miejskiego Komitetu W. F.

Największym powodzeniem Kurs objazdowy cieszył się w Puszczy Nalibockiej, gdzie zgromadziło się około 300 adeptów sportu.

Obecnie Ośrodek prowadzi Kurs przodowników gier sportowych. Kierownikiem kursu jest por. Pawłowicz. Kurs liczy 54 osoby.

Garbarnia — Wisła 3:1

W meczach zaś o wejście do Ligi Unia z Sosnowca rozgromiła w nielitościwy sposób Grzegorzec K. S. z Krakowa 12:1, a Legja poznańska ostatecznie po wczorajszym zwycięstwie nad Ł. T. S. G. 3:2 zdobyła mistrzostwo swej grupy.

Reprezentacja Niemiec pokonała Danię 5:2.

Węgry wygrały z Austrią 3:1.

3) Aduński ŻAKS 1:03,6.

Skok w dal:

1) Czasznicki AZS 5,96,
2) Rymowicz AZS 5,94,
3) Smorgoński ŻAKS 5,60.

Skok wwyż:

1) Pynkan AZS 160 cm.,
2) Czasznicki AZS 145 cm.,
3) Fajnberg ŻAKS 140 cm.

1500 mtr.:

1) Rodziewicz 4:59,6,
2) Urbanowicz AZS 5:12,2,
3) Saginor ŻAKS 5:35.

Dysk:

1) Zacharewicz AZS 34,20,
2) Rom ŻAKS 32,04,
3) Fajnberg ŻAKS 29,38.

Sztajeta 4x100

1) ŻAKS 47,2,
2) AZS 48,8.

W KONKURENCJI PAŃ.

Kula:

1) Skorukówna AZS 8,87.

60 m.:

1) Skorukówna AZS 8,9.

Skok w dal:

1) Siesicka AZS 4,32.

Włóścianie z Wileńszczyzny w Belwederze



Dn. 5 b. m. o godz. 7 wieczorem wycieczka włóścian z Wileńszczyzny w liczbie tysiąca osób udała się z orkiestrą i pochodniami z ulicy Wiejskiej przez Aleje Ujazdowskie do Belwederu.

by złożyć hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Zdjęcie przedstawia wycieczkę przed pałacem Belwiderskim.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Na łamach niektórych pism omawiana była sprawa dyskwalifikacji współpracownika „Słowa” Dangla za oszczerstwa przeciw prezesowi ZZLP w Wilnie, Witoldowi Hulewiczowi. W związku z tem prosimy o łaskawe zamieszczenie poniższych informacji.

Sprawa przedstawia się inaczej, niż usiłuje wmówić opinii p. St. Mackiewicz, redaktor „Słowa”.

„Słowo” prowadziło nagonkę na p. Hulewicza, pełną insynuacji i paszkwili, od kwietnia r. b. niemal bez przerwy. Na tę nagonkę złożyły się liczne feljetony, wzmianki i rysunki z podpisami. Jednym z głównych autorów tych napaści był p. Dangel. Wśród licznych kłamstw były i takie, które zarzucały p. Hulewiczowi czyny, kolidujące z kodeksem karnym. Gdy nie powstrzymały ataków żadne sprostowania, ani oświadczenie o złożeniu skargi do sądu, p. Hulewicz wymierzył sobie czynnie satysfakcję na osobie p. Dangla. Wówczas to, na żądanie zastępów p. Dangla, zwołany został Sąd Honorowy. Sąd ten zdyskwalifikował Dangla nie, jak twierdzi „Słowo” i p. Mackiewicz, za „trzy karykatury”, lecz za całą kampanię przeciw p. Hulewiczowi, Związkowi Literatów i Radzie Wil. Zrzeszeń Artystycznych. Uzasadnienie wyroku rozpada się na dwa punkty, z których jeden mówi o „rozpowszechnianiu nieprawdliwych wiadomości, uwłaczających cześć p. W. Hulewicza przez przypisywanie mu czynów nieetycznych i nieobywatelskich”; punkt drugi mówi o „nieprawdliwych wiadomościach, dotyczących insynuacji i zrzeszeń społecznych” i ten to punkt drugi jedynie wskazuje jako przykład trzy rysunki, publikowane obecnie wielokrotnie w „Słowie”, jako podstawa do ankiety. Publikując trzy rysunki, „Słowo” zniekształca jeden z nich, opuszczając obszerny i oszczerczy tekst podpisu.

Nie dziwnego, że opinia w ten sposób wykrętnie wprowadzona w błąd, wypowiada się — przez usta różnych znanych i szacownych osób — w sensie dla p. Mackiewicza pożądanym, że w tych rysunkach nie widzi znamion oszczerstwa.

Nie mogąc walczyć równie perfidną taktyką, jaką stosuje „Słowo”, nie mogąc stawiać na jednej płaszczyźnie z p. St. Mackiewiczem, który w miarę własnej wygody uznaje sądy honorowe lub ich nie uznaje, p. W. Hulewicz pozwał publicznie p. St. Mackiewicza na sąd obywatelski.

Na wezwanie to p. Mackiewicz od dnia 2 b. m. do dziś nie dał odpowiedzi, kontynuując natomiast w „Słowie” bałamutną „ankietę”, mającą zmylić opinię publiczną.

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie
Wanda Dobaczewska.
Tadeusz Łopalewski.
Teodor Bujnicki.
Władysław Arcimowicz.

Przyjazd nowego wojewody do Białegostoku

BIAŁYSTOK, (Pat). Pociągiem pociesnym z Warszawy o godz. 12.35 przybył do Białegostoku nowomianowany wojewoda białostocki gen. Stefan Pasławski. Po powitaniu przez przedstawicieli władz z wicewojewodą Michałowskim na czele, udał się do mieszkania w urzędzie wojewódzkim.

Rozwiązywanie związków zawodowych w Łotwie

RYGA, (Pat). Rozporządzeniem ministra spraw wewn. rozwiązane zostały jako szkodliwe dla interesów państwa i społeczeństwa niektóre związki zawodowe, m. in. ogólno-łotewski związek robotniczy oraz związek pracowników rolnych.

WĘGIEL pierwszorzędnego Górnolask. konc. „Progres” poleca
M. DEULL
WILNO, ul. Jagiellońska 3, telefon 8-11
Własna bocznica: ul. Kijowska 8, tel. 999

Teatr na Pohulance

„SŁOWIK“ baśń dla dzieci w 3-eh od-
slonach wedł. bajki Andersena, ułożyła
M. Cholewińska, muzyka B. Zarubina,
dekoracje Makojnika.

Poetyczna bajka pisarza dla dzieci.
Duńczyka, Hansa Andersena, żyjącego
w pierwszej połowie XIX w. opowiada,
że cesarz chiński wołał sztucznego słow-
nika od prawdziwego, ale gdy konał,
mechaniczny ptak milczał, a tylko praw-
dziwy śpiewem swoim odegnał trwogę i
śmierć. W dzisiejszym zmechanizowa-
nym świecie i przy zapale młodzieży do
mechanizmu, bajka ta ma filozoficzne
znaczenie, które oczywiście nie dało się
dostosować do małych słuchaczy. Ale
nafaszerowano tekst odpowiednimi mo-
rałami, dość gęsto, co nie przeszkodziło
wesołym epizodom i dobremu ujęciu sce-
niczemu. Trzeba mieć dużo wdzięku-
ności dla artystów — że grywają te rzeczy
dziecinne, śmiech i zabawa młodej
publiczności są im nagrodą. Wciągnięcie
widowni w akcję zdarzeń na scenę, to
bardzo dobry pomysł, utrzymujący słu-
chaczy w napięciu. Dekoracje ładne, ba-
leczek p. Muraszewskiej staranny, efekto-
wne tańce dzikich, i małej chińczki, p.
Motoczyńska jako pomywaczka, była
pełna wdzięku, tylko nie była po chiń-
sku ubrana. Chinki noszą hajdawerki,
nie kimona, te noszą Japonki. Cesarz
był bardzo zabawny (czemu wszyscy pi-
szący bajki wykpiwają panujących?). p.
Kersen miał dużą rolę mandaryna. Kie-
dyż zobaczymy tego młodego artystę w
większej i odpowiedniej roli? Cały se-
zon wprawek, to już mogło przysiąść
do czegoś ciekawszego. P. Skorukówna
mnie trelowała i dobrze wyglądała jako
szary słowik wśród kolorowych dwo-
rzan. W całości widowisko udane i cie-
szące się powodzeniem wśród młodziut-
kich słuchaczy.

Hro.

Wybory nowego zarządu miejskiego odbędą się we czwartek

Plenarne posiedzenie nowoobranej
Rady Miejskiej, na którym dokonane zo-
staną wybory prezydenta, 3 wiceprezy-
dentów i 7 ławników wyznaczone zosta-
ło definitywnie na najbliższy czwartek

11-b. m.

Posiedzenie odbędzie się w lokalu
Izby Przemysłowo - Handlowej o godz.
8-ej wieczorem.

KRONIKA

Poniedziałek
8
Październik

Dziś: Pelagji, Brygitty Wd.
Jutro: Djonizego B. M.

Wschód słońca — godz. 5 m. 35
Zachód słońca — godz. 4 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 7/X — 1934 roku.

Ciśnienie 774
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 15
Temperatura najniższa + 11
Opad 0,9
Wiatr północny
Tend.: silny wzrost
Uwagi: chmurno.

Przewidywania pogody w-g PIM.:

Po rannych mgłach lub chmurnym stanie
nieba, miejscami z drobnymi deszczami, dniem
naogół pogoda słoneczna. Nocą chłodno (do lek-
kich przynioszków w gorach), w ciągu dnia o-
cieplenie. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10,
Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska 8,
Rodowicza — (tel. 16,31), Frumkina — ul. Nie-
miecka Nr. 23, Rostkowskiego — ul. Kalwa-
ryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka Nr. 3,
oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śni-
piszek.

Z POCZTY

Obwieszczenia o nowej taryfie pocztowej.
Dowiadujemy się, że władze pocztowe zamie-
rzają rozplakować na wszystkich ulicznych
skrynkach pocztowych obwieszczenia, zawiera-
jące wykaz opłat według nowej taryfy obowi-

zującej od 1 b. m. Jak się bawim okazało, pub-
liczność nie orientuje się jeszcze w zaszłych
zmianach i frankuje często listy według taryfy
wyższej, obowiązującej poprzednio.

ADMINISTRACYJNA

Ewidencja wydanych z granie Państwa.
Komenda Policji Państw. w myśl zarządzenia
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wprowadzi-
ła ewidencję cudzoziemców, wydanych z gra-
nie Wileńszczyzny jako osób uciążliwych i t. p.
Dla użytku władz bezpieczeństwa dane do-
wyczące wydanych obcokrajowców, przesyłane
będą do specjalnej kartoteki przy wydziale służ-
by śledczej głównej Komendy P. P.

GOSPODARCZA

Świadczenia przemysłowe. Według staty-
stycznych danych w okresie 10 miesięcznym od
listopada ub. roku do sierpnia 1934 r. wykupio-
no na terenie Wilna 4.217 świadectw przemy-
słowych. Jest to ilość nieco mniejsza niż w
latach ubiegłych, bowiem poprzednio ilość wy-
kupionych świadectw dochodziła do 4.500.

Koszta utrzymania we wrześniu r. b. w po-
równaniu z sierpniem spadły o 0,2%. Spadły
mianowicie ceny chleba, mąki, mięsa, słoniny,
mleka, masła, cukru, nafty, mydła i obuwia.
Natomiast zwykływały ceny węgla, jaj, grochu,
ryżu i mięsa wołowego. Ceny pozostałych arty-
kułów utrzymały się na poziomie poprzedniego
miesiąca.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

Członkowie Związku Obróńców Wilna
proszeni są przez Zarząd o gremjalne wzięcie
udziału w jutrzejszych uroczystościach.
Zbiórka przed kościołem garnizonowym o
godz. 8.15.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

PRZYSIĘGA W SPRAWIE KONTYNUO-
WANIA STRAJKU. Jak już podawaliśmy przed
paru dniami w Wilnie wzbudził strajk kraw-
ców-chatupników Żydów. W związku z tem zo-
stało unieruchomionych przeszło 50 warsztatów
krawieckich. Podjęciem strajku jest nieuwzględ-
nienie żądań krawców i niedotrzymanie zo-
bowiązań przez pracodawców. Krawcy chatup-
nicy przez kilka miesięcy nie otrzymywali na-
leżności w gotówce, lecz w długoterminowych
wekslach, skutkiem czego powstawały ustawie-
ne zatargi.

Na wczorajszym zebraniu strajkujących kraw-
ców powzięto szereg uchwał, a między innymi
uchwalono, by wszyscy krawcy złożyli przysię-
gę w synagodze Gaona, że dotrzymają umowę
strajkową i niezlamią obietnicę w sprawie uchwa-
lonych postulatów wobec pracodawców.

Wczoraj wieczorem w synagodze Gaona od-
była się przysięga krawców, biorących udział
w strajku, którzy przy świecach gorejących
ubrani w czarne togi złożyli uroczystą przysięgę.
Kandydat na ławnika żydowskiego. Do
wczoraj toczyły się pomiędzy grupami żydow-
skimi pertraktacje w sprawie obsadzenia sta-

nowiska ławnika. Sjonisci wysunęli na ławnika
adw. Rudnickiego, który jako były poalej-sjonis-
ta, uzyskałby też głos jednego przedstawiciela
Poalej-Sjonu w Radzie Miejskiej. Sfery gospodar-
cze natomiast wysunęły kandydaturę p. Segala
dyrektora Związku Drobnych Kupców. Po dłu-
gich pertraktacjach, które omal nie doprowa-
dziły do rozłamu frakcji żydowskiej, zgodzono
się na kandydaturę ugrupowań gospodarczych
p. Segala.

Zmiany w reprezentacji żydowskiej w Ra-
dzie Miejskiej. Wobec desygnowania p. Segala
dyr. Związku Drobnych Kupców na stanowisko
ławnika wejdzie na jego miejsce do Rady Miejs-
kiej kolejny z rzędu kandydat listy Nr. 3 inż.
Saul Trocki.

Równocześnie w związku z wyjazdem inż.
Krakowskiego do Palestyny, wejdzie na jego
miejsce do Rady Miejskiej, natychmiast po na-
deściu rezygnacji inż. Krakowskiego, prezes
Zarządu Żyd. Gminy Wyznaniowej w Wilnie
p. Eliezer Kruk.

ROZNE

Nalepki na rzecz Towarzystwa Popiera-
nia Budowy Szkół Powszechnych. Inspektorat
Szkolny otrzymał celem rozsprzedaży wśród
firm przemysłowych i handlowych wydruki
na rzecz Towarzystwa Popierania Szkół Pow-
szecznych w cenie od 10 do 250 zł. Kierow-
nictwo szkół jak i młodzież szkolna usku-
tecznie mają zakup pomocy naukowych i przy-
borów szkolnych w firmach, które w swem ok-
nie wystawom będą miały wydruki na
rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

„Hr. Luxemburg“ po cenach propagando-
wych. Dziś o g. 8.15 w. ujrzymy cieszącą się
wielkim powodzeniem melodyjną operetkę Le-
lara „Hr. Luxemburg“ z J. Kulczycką i K. Dem-
bowskiem w rolach głównych. Na czele wybitnej
szech sił artystycznych wystąpią: Halmirska,
Domosławska, Szczawińska i inni. Ceny propa-
gandowe od 25 gr.

TEATR MIEJSKI POHULANKA

Dziś Teatr na Pohulance gra o godz. 8 w.
sztuce p. t. „Zwyciężyłem kryzys“ eny żużone.
— Koncerty Artura Rubinsteina i Ady Sari
w Sali Konserwatorium. We czwartek 11 paź-
dziernika o godz. 8.30 odbędzie się pierwszy
recital fortepianowy wirtuozos-pianisty Artura Ru-
binsteina. Artysta polski zalicza się do najwy-
bitniejszych pianistów doby obecnej. W sobotę
13 października o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się
jeden koncert światowej sławy śpiewaczki
Ady Sari. Bilety już do nabycia w sklepie mu-
zycznym „Filharmonja“ Wielka 8.

Ofiary na powodzian

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A.
komunikuje, że na r-ku Nr. 1354 Wileńskiego
Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Po-
wodzi znajdowało się w dn. 6 b. m. zł. 37.323.81.

Konto P. K. O. Nr. 15.555 Wileńskiego Woje-
wódzkiego Komitetu P. O. P. w Wilnie w dn.
6 b. m. wyniosło zł. 64.892.06.

Zaliczenia kolejowe

ktoe wpłynęły do Kasy Towarowej stacji Wilno
dnia 6 października.

555830 556575 557082 091 174 304 361 494 651
735 787 811 894 896 994 999 558117 129 167 208
240 249 272 344 367 381 413 421 425 471 480 484
502 511 529 535 708 769 778 789 791 792 795 811
817 818 838 839 841 858 861 865 878 883 888 899
918 923 442 954 976.

Właścicielka domu zraniła nożem lokatora

Mieszkańcy domu Nr. 71 przy ul. Majowej,
należącego do Józefy Tatjumowej, zostali wczoraj
poruszeni następującym wypadkiem:

Pomiędzy Tatjumową a jej lokatorem Igna-
cym Masłowskim ciągnął się zatarg na tle opła-
cania komornego.

Wczoraj w czasie sprzeczki wynikłej pomię-

dzy Tatjumową a Masłowskim, właścicielka do-
mu chwyciła nóż i przebiła nim rękę swego lo-
katora.

Policia spisała o zajściu protokół. Rana za-
dana Masłowskiemu przez krewką właścicielkę
domu okazała się o tyle poważna, że zaszła po-
trzeba przewiezienia go do szpitala Św. Jakóba.

Salto mortale z balkonu II piętra na bruk

Wczoraj w godzinach rannych, przechodnie
na ul. Stefańskiej w pobliżu domu Nr. 33 byli
świadkami następującego wypadku:

Na jeden z balkonów wspomnianej kamieni-
cy wbiegła nagle jakaś niewiasta, która szybko
przeskoczyła przez żelazną barierę i wy-
winęła w powietrze, upadła na bruk.

Nie podniosła się z ziemi. Na miejsce wypad-

ku wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz
stwierdził, że desperatka doznała silnego ogólnego
obrażenia oraz złamania jednej nogi powy-
żej kolana. Niedośladą samobójczynię przewiezio-
no do szpitala Św. Jakóba. Była to niejaka Jó-
zefa Papirmacherowa. Powody rozpaczliwego
kroku nie zostały narazie wyjaśnione. (c)

HELIOS

PREMJERA

Czołowy film
produkcji sowieckiej 1934 r.

(Porucznik Kize)

Artyści Moskiewskiego Teatru Artystycznego Orkiestra Lenin-
gradzkiego Teatru Państw. Kompozytor muzyczny Sergiusz
Prokofjew. NAD PROGRAM: ATRAKCJE. Honor. bilety nieważne. Pocz. o g. 4. ost. s. 10.15

Teatr-Kino REWJA

Dziś! Ceny od 25 gr.
Wielki podwójny

Córka pułku

W roli gł.
Anna Ondra

program. 1) Najdowcipniejsza komedia sezonu p.t.

2) Sztandarowy

film polski **HANKA (Oczy czarne)** W roli głównej Ina Benita i tragicznie
zmarły Zbigniew Staniewicz Chór
ros. kozaków Semjonowa z ulub. wykonawczynią romansów cygańskich Olga Kamińska na czele
Żywiołowe tańce i pieśni cygańskie. Tajgi syberyjskie. Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

P A M

Nieodwołalnie OSTATNIE 2 DNI. — PO CENACH
PROPAGANDOWYCH — TANICH polski film p. t.

Czy Lucyna to dziewczyna

(Smosarska, Bodo i Cwiklińska)
NASTĘPNY PROGRAM: Po raz pierwszy Borys Karloff
i Bela Lugosi w filmie grozy i niesamowitości

ROXY

Dziś! Wielka sensacja dla Wilna! Z okazji 20-lecia wymarszu 1-szej ka-
drowej, nakładem ogromnych kosztów, stworzony został największy pol-
ski film dźwiękowy. Epopeja
miłości i poświęcenia
z cyklu **Szaleńców** Udział biorą: Irena Gawęcka, Jerzy Kobusz i tsiące statystów. Pieśni legi.
Od tajg Sybiru do Polski Niepodległej. NAD PROGRAM: DODATKI. Ceny nie podwyższone

MY PIERWSZA BRYGADA

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł.
Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz
milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się
ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.